

którą ukończył ok. 1273 roku, przebywając na dworze papieskim w Viterbo. Rozprawa ta, opublikowana po raz pierwszy drukiem w Norymberdze w 1535 roku, była wznawiana jeszcze kilkaset lat po jego śmierci, znał ją m.in. Leonardo da Vinci i Mikołaj Kopernik.

Spotkanie odbyło się w serdecznej atmosferze i zostało bardzo dobrze zorganizowane. Dużą zasługą w tym obecnego rektora Seminarium, ks. Leopolda Rzodkiewicza i grona współpracowników, wśród których znaleźli się także klerycy zainteresowani historią Kościoła. Jak zwykle spotkanie było miejscem nie tylko konsolidacji środowiska polskich historyków Kościoła, wymiany poglądów i dyskusji na temat dziejów Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku, ale także dzielenia się nad aktualnie podejmowanymi pracami na polu historii oraz planowanymi projektami badawczymi. Nie ulega wątpliwości, że mimo wielu publikacji, które po 1989 roku wychodzą bez przeszkód ze strony cenzury i ukazują wkład Kościoła w rozwój narodu polskiego, istnieje jeszcze wiele tematów i obszarów badań, którymi warto i trzeba się zająć, aby przekazać przyszłym pokoleniom dziedzictwo i skarby kultury Kościoła katolickiego. Jednym z widocznych znaków corocznego spotkania polskich historyków Kościoła jest seria wydawnicza: *Kościół w Polsce. Dzieje i kultura* (dotychczas ukazało się siedem tomów). Redaktorem serii, która wychodzi w Lublinie i zawiera artykuły i rozprawy (zwykle ze spotkań historyków), recenzje i omówienia publikacji poświęconych historii Kościoła oraz bibliografię podmiotową polskich historyków Kościoła, jest ks. Jan Walkusz, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Na zakończenie spotkania o. Anzelm Janusz Szeinke OFM poinformował zebranych, że z racji jubileuszu 800-lecia zatwierdzenia przez papieża Innocentego III „sposobu życia” św. Franciszka z Asyżu, następne spotkanie historyków Kościoła odbędzie się w dniach 15-17 kwietnia 2009 roku w Wyższym Seminarium Duchownym Prowincji Matki Boskiej Anielskiej Zakonu Franciszkańskiego w Krakowie na Bronowicach Wielkich.

**Rec.: Walery Koszewierski, *Dominikanie klasztorów ruskich połowa XV–XVI wiek*, TNKUL, Lublin 2006, ss. 291.**

Wśród opracowań dotyczących historii życia zakonnego w średniowiecznej Polsce ważne miejsce zajmują publikacje poświęcone wspólnocie dominikańskiej. Polska prowincja tego zakonu posiada bardzo obfitą bibliografię; w ostatnich latach widać też wyraźne ożywienie badań jej poświęconych. Nie ulega jednak wątpliwości, że niektóre sfery funkcjonowania polskiej gałęzi Zakonu Kaznodziejskiego znamy w dalszym ciągu słabo. Jednym z takich niedostatecznie rozpoznanych obszarów są wewnętrzne mechanizmy funkcjonowania prowincji, w tym zwłaszcza relacje pomiędzy władzami okręgu a jego poszczególnymi częściami składowymi, czyli kontratami. Spośród kilku kontratów wchodzących w skład średniowiecznej prowincji polskich dominikanów zainteresowanie historyków budzi ostatnio kontrat ruski, wraz z jej centralnym ośrodkiem we Lwowie. Najnowsze, niezbyt w sumie liczne, opracowania dziejów tych domów autorstwa J. Kłoczowskiego oraz T.M. Trajdosa zostały wzbogacone recenzowaną publikacją Walerego Koszewierskiego. Autor objął analizą ten fragment dziejów klasztorów dominikańskich położonych na ziemiach ruskich, który przypada na drugą połowę stulecia XV oraz cały wiek XVI. Jest to wybór zrozumiały i uzasadniony, gdyż to właśnie w tym okresie ruskie klasztory Braci Kaznodziejów wchodziły w skład polskiej prowincji dominikanów i tworzyły w jej obrębie osobną kontratę.

Praca W. Koszewierskiego składa się z wykazu źródeł i opracowań, wstępu, trzech obszernych rozdziałów, z których każdy obejmuje mniej więcej 50 lat dziejów kontraty ruskiej, zakończenia oraz „dodatku”, w którym autor przedstawił sylwetki najważniejszych dominikanów z ziem ruskich żyjących w XV i XVI wieku. Każdy z rozdziałów dzieli się z kolei na dwie części: w pierwszej autor przedstawia

„polityczną sytuację kontraty ruskiej w prowincji polskiej” (s. 47), w drugiej zaś prezentuje „szczegółowe badania nad miejscem kontraty ruskiej w prowincji w danym czasie” (tamże). Dodatkowo każda pierwsza część została podzielona na krótsze podokresy (w zależności od rozdziału dwa lub trzy), których granice zostały przez autora wyznaczone w oparciu o ważne (jego zdaniem) wydarzenia związane ze zmianami w pozycji, jaką w strukturze prowincji zajmowała kontrata ruska. Nadanie poszczególnym rozdziałom tak skomplikowanej konstrukcji nie było chyba zbyt szczęśliwym pomysłem. Skutkiem zastosowania takiej rozwiązania są wielokrotne (i przez to niepotrzebne) powtórzenia niektórych tez; można także mieć zastrzeżenia do sposobu, w jaki autor dokonał przywołanego wyżej podziału. W rozdziale I wydzielił on na przykład w osobny podokres lata 1470-1480 i uzasadnił swoją decyzję tym, że nastąpiło wówczas chwilowe załagodzenie sporów pomiędzy władzami prowincji a kontratą ruską. Zaraz potem napisał jednak, że to wyciszenie konfliktu było krótkie, a po okresie chwilowego załagodzenia stosunków między prowincją a kontratą ruską w latach 1470-1480 nastąpił nowy wstrząs w roku 1473, nie zauważając jednak tym samym, że rok 1473, który przyniósł ów wstrząs zawiera się w ramach, które chwilę wcześniej sam uznał za okres wyciszenia sporów. Wątpliwości budzi także wydzielenie w rozdziale II podokresu dla lat 1500-1520, uzasadnienie tej decyzji „rozkwittem”, jaki miała wówczas przeżyć polska prowincja dominikanów (s. 48) oraz przesunięcie początku kryzysu życia w klasztorach dominikańskich dopiero na czasy Reformacji. W. Koszewierski dowodzi, że w porównaniu z wcześniejszym okresem (chodzi o lata 1480-1500) w dwóch pierwszych dekadach XVI wieku prowincja polska nie doznała wielkich zmian, a dowodem jej pomyślnego rozwoju w tym okresie miało być utrzymanie dotychczasowych granic i liczby klasztorów, a nawet założenie nowego domu w litewskim Wilnie (s. 125-126). Jego zdaniem kryzys życia w klasztorach należących do polskiej prowincji Zakonu Kaznodziejskiego przyniosła dopiero Reformacja, która doprowadziła do upadku wielu domów, a nawet likwidacji całych kontrat i uszczuplenia tym samym dotychczasowego stanu posiadania prowincji. Choć ten ostatni fakt trudno zanegować, warto pamiętać o tym, że zarówno pochodzące z początku XVI wieku źródła, jak i współczesna literatura przedmiotu (na przykład chętnie cytowana przez autora praca J. Kłoczowskiego o reformie

polskiej prowincji dominikańskiej) zgodnie przyznają, że polska prowincja Zakonu Kaznodziejskiego pozostawała w ciężkim kryzysie już od początku XVI wieku. O słuszności tego stwierdzenia przekonuje choćby lektura akt kapituł prowincji; wystarczy zajrzeć do dowolnego protokołu z lat 1501-1519 by przekonać się o skali upadku życia w klasztorach i daremnych staraniach władz prowincji o zmianę tego stanu rzeczy. W rozdziale III z kolei autor wykazał niekonsekwencję w zakresie chronologii pierwszego podokresu lokując go najpierw w latach 1550-1565, a następnie przesuując na lata 1550-1570 (s. 198). Omawiając konstrukcję pracy należy także zwrócić uwagę na jej dotkliwy brak, jakim jest niewątpliwie pozbawienie publikacji jakichkolwiek (zwłaszcza osobowych) indeksów.

Zasób źródeł, które autor poddał analizie nie wywołuje zastrzeżeń, choć charakterystyka niektórych przekazów mogłaby być nieco bardziej konsekwentna i pogłębiona. Uwaga ta dotyczy na przykład akt kapituł polskiej prowincji dominikańskiej – autor wielokrotnie przywołuje protokół kapituły zebranej w roku 1470 we Lwowie, ale podaje przy tym czytelnikowi sprzeczne informacje o stanie jego zachowania: raz pisze słusznie, że przetrwał tylko jego fragment (s. 72), podczas gdy w innym miejscu, już niezgodnie ze stanem faktycznym, informuje, że akta kapituły lwowskiej zachowały się w całości (s. 115). Pogłębionej analizy kodykologicznej domagałoby się także stwierdzenie mówiące o celowym usuwaniu kommemoracji dotyczących zakonników z klasztoru krakowskiego odnotowanych w nekrologu ze Lwowa w okresie ostatecznego oddzielenia klasztorów ruskich od prowincji polskiej na przełomie XVI i XVII wieku (s. 45)<sup>1</sup>.

Pewien niedosyt budzi zestawiona przez autora bibliografia tematu. Zwracając uwagę na fakt pominięcia przez W. Koszewierskiego niektórych prac nie idzie mi o samo tylko wytykanie mu tych braków, ile o zwrócenie uwagi na to, że brak odniesień do tych publikacji doprowadził go do co najmniej dyskusyjnych wniosków dotyczących aktualnego stanu badań nad dziejami polskiej prowincji dominikańskiej. Można również mieć żal do autora, że pominął on w swych rozważaniach nieliczne opracowania na temat wschodnich klasztorów dominikańskich napisane przez historyków rosyjskich i ukraińskich. Już

<sup>1</sup> Na ten temat zob. ostatnio J. Kaliszuk, *Liber mortuorum dominikanów lwowskich – analiza kodykologiczna*, *Studia Źródłoznawcze* 44 (2006), s. 99-108.

choćby z uwagi na słabe zainteresowanie problematyką zakonną historiografii tych krajów warto było przybliżyć polskiemu czytelnikowi te prace i wprowadzić je tym samym do obiegu naukowego w polskojęzycznej literaturze przedmiotu. Sygnalizowane przez W. Koszewierskiego kontrowersje wokół misyjnych podróży św. Jacka, ich initerarium oraz skutków (s. 23) zostały ostatnio wyczerpująco omówione przez D. Dekańskiego, O. Kozywską oraz N. Szawieliewą<sup>2</sup>. Nie jest też prawdziwe jego stwierdzenie, że jedynym klaszturem przebadanym pod kątem jego pozycji w prowincji jest dom w Krakowie (s. 89 przyp. 188), gdyż podobne opracowania posiadają klasztory w Lublinie<sup>3</sup> oraz Słupsku<sup>4</sup>, a także konwenty z terenu Wielkopolski<sup>5</sup>. We wykazie publikacji poświęconych poszczególnym klasztorom kontraty ruskiej (s. 29-31) odczuwalny jest brak najnowszego opracowania historii domu w Kamieńcu Podolskim autorstwa ojca J. Spieża<sup>6</sup>, a także napisanej przez O. Mandzego pracy relacjonującej wyniki prowadzonych tamże prac wykopaliskowych, które pozwoliły choć trochę oświetlić słabo uchwytną w źródłach pisanych kwestię życia codziennego ruskich dominikanów<sup>7</sup>. W. Koszewierskiemu przydarzają się także pomyłki w imionach i nazwiskach cytowanych przezeń autorów oraz w nazwach czasopism. Pomyłki te należy zapewne przypisać nie

<sup>2</sup> D. A. Dekański, *Początki zakonu dominikanów prowincji polsko – czeskiej. Pokolenie św. Jacka w zakonie*, Gdańsk 1999, s. 118-214; O. Козубська, *Джерела та історіографія руських місій домініканського ордену XIII ст.*, Кнібська старобина No 3 (351), 2003, s. 122-135; O. Шабелеба, *Киевская миссия польских доминиканцев*, w: *Дребнейше господарства на території СССР*, Москва 1984, s. 139-151.

<sup>3</sup> J. Kłoczowski, *Klasztor dominikański w Lublinie w prowincji polskiej w XV-XVI wieku*, w: *Religie, edukacja, kultura. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Stanisławowi Litakowi*, pod red. M. Surdackiego, Lublin 2002, s. 25-33.

<sup>4</sup> B. Popielas-Szultka, *Na styku trzech kultur – polskiej, pomorskiej i niemieckiej. Dominikanie słupscy od schyłku XIII w. do początków XVI stulecia*, w: *IV Konferencja Kaszubsko-Słowińska*, pod red. H. Rybickiego, Słupsk 1996, s. 29-45.

<sup>5</sup> J. Wiesiołowski, *Dominikanie w miastach wielkopolskich w okresie średniowiecza*, w: *Studia nad historią dominikanów w Polsce 1222-1972*, t. 1, pod red. J. Kłoczowskiego, Warszawa 1975, s. 254-258.

<sup>6</sup> P. Kielar, *Dominikanie w Kamieńcu Podolskim*, w: *Pasterz i twierdza. Księga Jubileuszowa dedykowana księdzu Biskupowi Janowi Olszańskiemu ordynariuszowi diecezji w Kamieńcu Podolskim*, pod red. J. Wołczańskiego, Kraków-Kamieniec Podolski 2001, s. 249-273.

<sup>7</sup> O. Mandzy, *Excavations of the Dominican Convent in Kamianets-Podilsky*, "Archaeologia Historica Polona" 10 (2000), s. 147-168.

dość starannej korekcie książki. Jej brak sprawił, że Dariusz Karczewski, autor publikacji o dziejach dominikanów żnińskich, zamienił się w „O. Karczewskiego” (s. 8 i 37), autor monografii o architekturze klasztoru w Sieradzu, Andrzej Grzybkowski, poprawnie odnotowany w bibliografii (s. 8), zamienia się we Wstępie (s. 37) w „A. Grzybowskiego”. Wawrzyniec (*Laurentius*) Teleżyński, pod takim właśnie imieniem przywołany we wykazie źródeł (s. 6), w innym miejscu jest cytowany jako „Z. Teleżyński” (s. 42), a czasopismu „*Studia Philosophiae Christianae*” autor zmienił tytuł na „*Studia Philosophiae*” (s. 8). W. Koszewierskiemu zdarza się także podawać błędne informacje w spisie treści: podrozdział poświęcony wewnętrznej sytuacji w prowincji polskiej w drugiej połowie XV wieku rozpoczynający się rzekomo na stronie 53 w rzeczywistości zaczyna się na stronie 60, a fragment dotyczący miejsca klasztorów ruskich w prowincji polskiej zamiast na stronie 60 (tak w spisie treści) zaczyna się od strony 63. Wskazane usterki, choć widoczne, nie mogą jednak decydować o generalnej ocenie przeprowadzonych przez autora analiz. Przyjrzyjmy się zatem zamiarom badawczym W. Koszewierskiego oraz ich realizacji w poszczególnych rozdziałach.

Odczytanie celu, jaki postawił przed sobą autor utrudniają sprzeczne deklaracje złożone przezeń we wstępie pracy. Z jednej bowiem strony obiecuje on czytelnikowi, że jego zamiarem jest próba „całościowego oświetlenia” historii klasztorów ruskich w II połowie XV i początkach XVI wieku (s. 22), z drugiej zaś zapowiada, że podstawowym zagadnieniem, które go interesuje jest kwestia położenia kontraty ruskiej w prowincji polskiej oraz trwająca mniej więcej 140 lat wewnętrzna transformacja tamtejszych klasztorów (s. 22 i 46). Wątpliwości budzi pierwsza z przywołanych tu zapowiedzi – zawiera ona sprzeczne z rzeczywistością zawartością książki ramy chronologiczne (kończący pracę rok 1595 trudno jednak uznać za początek XVI wieku), a także nieadekwatną do jej treści sugestię, że W. Koszewierski przedstawi wszystkie dziedziny życia Braci Kaznodziejów z ziem ruskich. Choćby pobieżna lektura książki pokazuje bowiem, że wiele ważnych dla życia dominikańskich klasztorów problemów zostało przez autora zupełnie pominiętych, inne zaś zostały przedstawione w sposób bardzo pobieżny. Dla przykładu – problematyką zupełnie niemal nieobecną w książce jest kwestia gospodarczych podstaw funkcjonowania konwentów ruskich, autor nie pisze także nic o dzia-

łałości inkwizycyjnej tamtejszych dominikanów, ledwie sygnalizuje ich aktywność duszpasterską, rezygnuje wreszcie zupełnie z przedstawienia ich zbiorów bibliotecznych, będących przecież naturalnym fundamentem, na którym rozwijało się zinstytucjonalizowane szkolnictwo oraz prywatne studium braci. Deklaracja autora mówiąca, że napisana przez niego praca jest próbą uchwycenia całościowego obrazu życia dominikanów na ziemiach ruskich jest więc bez wątpienia przesadzona, a jeśli nawet jego zamiarem było danie takiego obrazu, to nie ulega wątpliwości, że cel ten nie został zrealizowany. Poza niezbyt precyzyjnym zaprezentowaniem celu pracy, pewnych kłopotów w odczytaniu zamiarów badawczych W. Koszewierskiego przysparzają także stosowane przezeń często skróty myślowe, trudne niekiedy do odczytania. Nie wiadomo na przykład, co dokładnie miał na myśli autor, kiedy pisał, że charakterystyka niektórych postaci ruskich dominikanów i odtworzenie initerarium ich zakonnego życia pozwolą mu „naświetlić sytuację przeżywaną przez dominikanów ruskich i po części polskich w konkretnym czasie” (s. 48). Zamęt w głowie czytelnika wywołuje stwierdzenie, które mówi o tym, że prezentacja dominikanów należących do elity władzy kontraty ruskiej ma pełnić funkcję „analitycznego streszczenia” danych wyjaśniających relacje pomiędzy kontratą i prowincją (s. 49). Trudna do zrozumienia jest także deklaracja mówiąca o zamiarze ustalenia zmieniającego się znaczenia „rzeczywistości naukowych” klasztorów ruskich dla całej prowincji polskiej (s. 50).

Z przywołanych wyżej sprzecznych deklaracji dotyczących celu pracy, zaciemnionych dodatkowo nieprecyzyjnym określeniem badawczych zamiarów autora oraz przesadnie skomplikowaną strukturą pracy, za zgodne z faktyczną zawartością książki należy uznać stwierdzenie autora mówiące, że przedmiotem jego zainteresowań będzie kwestia miejsca zajmowanego przez kontratę ruską w strukturze polskiej prowincji dominikańskiej. Tej kwestii W. Koszewierski poświęcił trzy obszernie rozdziały. W pierwszym z nich (lata 1456-1500) autor omówił proces inkorporacji klasztorów ruskich do prowincji polskiej po likwidacji tak zwanego Towarzystwa Peregrynantów i określił miejsce, jakie po tym przyłączeniu domy te zajęły w wewnętrznej strukturze prowincji. Według W. Koszewierskiego przyłączenie klasztorów ruskich do prowincji polskiej napotkało na zdecydowany opór dominikanów z ziem ruskich. Tendencje separatystyczne

miały znaleźć poparcie przeora największego klasztoru na Rusi, domu we Lwowie, którym był Mikołaj Cingulatoris. Podsycany przez niego opór sprawił, że zamiast szybkiej inkorporacji, przyłączenie klasztorów ruskich do prowincji polskiej zamieniło się w długi i skomplikowany proces. Konflikt pomiędzy broniącymi swojej autonomii klasztorami ruskimi a władzami prowincji polskiej miał trwać aż do śmierci dwóch głównych protagonistów – przeora lwowskiego Mikołaja Cingulatorisa oraz prowincjała Jakuba z Bygdoszczy. Dopiero po ich odejściu miało nastąpić wyciszenie sporów, nawiązanie współpracy władz prowincji z dominikanami na Rusi i stopniowe włączanie klasztorów ruskich w codzienne życie prowincji. Duża część pierwszego rozdziału została przez W. Koszewierskiego poświęcona na ukazanie znaczenia kontraty ruskiej w życiu prowincji polskiej w II połowie XV wieku (s. 85-124). Autor ustala w niej listę klasztorów kontraty ruskiej oraz ich hierarchię. Największe klasztory (Lwów, Hrubieszów, Belz, Przemyśl, Łańcut, Łuck oraz Horodło) były zgromadzone na północnym wschodzie kontraty, w rejonie nazywanym przez W. Koszewierskiego „strefą prosperity”, najmniejsze zaś konwenty działały w jej południowo – wschodniej części (na przykład Sambor, Smotrycz, Podkamień czy Nowogródek). Pod względem liczebności klasztory ruskie stanowiły co prawda mniej więcej 1/3 wszystkich konwentów podległych władzy polskiego prowincjała, ale z uwagi na swą słabość nie odgrywały one w życiu prowincji większej roli. Klasztory kontraty ruskiej były (z kilkoma zaledwie wyjątkami) małe i z trudem osiągały wymagane przez zakonne ustawy minimum 12 zakonników.

W rozdziale II W. Koszewierski przybliży czytelnikowi dzieje polskiej prowincji dominikańskiej oraz kontraty ruskiej w latach 1500-1550. Autor odnotowuje w tym czasie znaczący upadek życia w prowincji polskiej, widoczny zwłaszcza w okresie Reformacji, która przyniosła całkowity upadek niektórych klasztorów oraz wyludnienie i ubóstwo tych domów, którym udało się przetrwać. Pewnych strat doznała w tym czasie także kontrata ruska. Upadły domy zlokalizowane w jej południowej części – klasztory w Trembowli, Kołomyi oraz Smotryczu zostały zniszczone w wyniku najazdów Tatarów krymskich i nie udało się ich odbudować. W początkach XVI wieku odnowił się także konflikt pomiędzy władzami kontraty a zwierzchnikami prowincji. Powodem tych sporów były próby narzucenia klasztorom ruskim reformy obserwanckiej – domy na Rusi sprzeciwiały się

jej z wielką stanowczością. W podsumowaniu tej części pracy autor stwierdza, że w pierwszej połowie XVI wieku pozycja klasztorów ruskich w strukturach prowincji polskiej uległa wzmocnieniu.

Tendencja ta daje także obserwować w drugiej połowie XVI wieku, o czym autor pisze w III rozdziale swojej rozprawy (lata 1550-1595). W. Koszewierski eksponuje w swych rozważaniach zwłaszcza silną pozycję ekonomiczną konwentów ruskich – dysponowały one stałą własnością ziemską, która pozwoliła im przetrwać lata kryzysu we względnie dobrej kondycji. Regularne dochody klasztorów ruskich sprawiły, że w coraz większym stopniu były one obciążane kosztami funkcjonowania prowincji – kolejne kapituły nakładały na tamtejsze konwenty kontrybucje, których wysokość przewyższała obciążenia innych domów prowincji. Wzrost znaczenia klasztorów ruskich sprawił, że pochodzący z nich zakonnicy byli coraz częściej dopuszczani do wysokich godności w strukturach prowincji i kierowani na zaszczytne, ale kosztowne studia zagraniczne. Skutkiem tej tendencji był systematyczny wzrost znaczenia konwentów ruskich, w tym zwłaszcza domu we Lwowie, który pod koniec XVI wieku miał – zdaniem autora – zająć w prowincji miejsce zaraz po klasztorze krakowskim. Skutkiem rosnącej siły konwentów na Rusi miał być z kolei ponowny wzrost ich tendencji separatystycznych. Te ostatnie miały być wspierane przez grono ambitnych zakonników ruskich (na przykład Antonina z Przemyśla czy Jana Baścika), dla których walka o oderwanie konwentów ruskich od prowincji polskiej stała się niejako motywem przewodnim ich zakonnych karier.

O ile zaprezentowana przez W. Koszewierskiego analiza ewolucji jaką w ciągu mniej więcej 150 lat związku z prowincją polską przeszły klasztory dominikańskie na Rusi zasługuje na uznanie, o tyle poważne wątpliwości budzą osiągnięte przez niego wyniki badań nad wybranymi dziedzinami życia ruskich zakonników. Autor podkreśla na przykład w wielu miejscach, że klasztory ruskie działały w specyficznych warunkach i pod wieloma względami różniły się od domów położonych w zachodnich kontratach prowincji: nie musiały one na przykład osiągać liczebności 12 braci w konwencie po to by zachować pełnię praw i autonomię domu zakonnego, mogły także posiadać stałą własność ziemską z uwagi na trudności w pozyskaniu doraźnego wsparcia materialnego, choćby w postaci wpływów z kwesty. Wszystko to bez wątplenia prawda, szkoda więc, że autor chcąc

wzmocnić tezę o odmienności klasztorów na Rusi przyznaje im jeszcze inne, specyficzne rzekomo dla nich cechy. Trudno zgodzić się z postawioną przezeń tezą, która mówi o wyjątkowych w skali prowincji praktykach kumulowania w klasztorach ruskich funkcji przeora ze stanowiskami lektora oraz kaznodziei (s. 94 i 111). Ta sprzeczna z zaleceniami władz zakonu praktyka miała się zdaniem autora brać z ogólnej słabości tych domów, ich niewielkiej liczebności oraz braku wykształconych elit, które byłyby w stanie obsadzić wszystkie stanowiska wymagające wyższych studiów. Dla uzasadnienia tego poglądu W. Koszewierski przywołuje podobne przykłady z klasztorów w Kościanie, Gdańsku, Toruniu oraz Elblągu. Nie wydaje się, aby pogląd ten był możliwy do zaakceptowania. Pomijając już wątpliwości związane z zaliczeniem wymienionych wyżej domów do kategorii małych klasztorów, wystarczy przeprowadzić kwerendę w aktach dominikańskich kapituł generalnych, by zorientować się, że praktyka łączenia przez braci różnych funkcji była piętnowana przez władze zakonu właściwie przez całe średniowiecze, a skala tego problemu miała charakter powszechny i przekraczała granice zarówno kontraty ruskiej, jak i prowincji polskiej. Analiza takich praktyk na terenie prowincji polskiej pokazała zresztą, że nadużyć tych dopuszczano się we wszystkich konwentach, nie wyłączając nawet stołecznego klasztoru św. Trójcy w Krakowie<sup>8</sup>. Wątpliwości budzą także niektóre wypowiedzi W. Koszewierskiego na temat roli, jaką w życiu konwentów dominikańskich na Rusi odgrywali zakonnicy zajmujący się działalnością kaznodziejską. Nie jest możliwe do zaakceptowania jego twierdzenie mówiące, że specyfiką kontraty ruskiej była wielość występujących na jej terenie, zwłaszcza zaś we Lwowie, tak zwanych kaznodziejów „językowych” (s. 112-113), gdyż na dobrą sprawę w każdym klasztorze zlokalizowanym w dużym (jak na warunki średniowiecza) mieście mamy do czynienia z równoczesnym występowaniem kaznodziejów polsko i niemieckojęzycznych. Zdumiewające jest stwierdzenie, iż o wysokiej pozycji kaznodziejów w życiu konwentów dominikańskich świadczy fakt, że w aktach kapituł prowincji polskiej ich imiona odnotowywano wraz z przydomkami – według W. Koszewierskiego takiego „zaszczytu” mieli dostępować (a i to nie zawsze) wy-

<sup>8</sup> Na ten temat zob.: K. Kaczmarek, *Szkoły i studia polskich dominikanów w okresie średniowiecza*, Poznań 2005, s. 80-82 i 147-148.

łącznie zakonnicy należący do elity prowincji (s. 113). Supozycja ta jest po prostu nieprawdziwa, o czym przekonuje choćby pobieżna lektura akt kapituł prowincjalnych polskich dominikanów. Trudne do zaakceptowania jest także twierdzenie, że choć kaznodzieje z ziem ruskich mieli autorytet w poszczególnych klasztorach, to nie włączali się w ich wewnętrzne sprawy, a z uwagi na dużą ruchliwość nie byli oni w szczególny sposób związani z kontratą. Poza brakiem wewnętrznej logiki w tym wywodzie opory w jego zaakceptowaniu wywołuje wcześniejsza o kilka wierszy wypowiedź autora, który stwierdza szczerze, że choć mobilność dominikańskich kaznodziejów była duża, to tak naprawdę nie wiadomo jak długo pozostawali oni w jednym miejscu (s. 114). Skoro nie da się tego ustalić, to skąd autor wie, że na przeszkodzie w nawiązaniu mocniejszych więzi z poszczególnymi konwentami stało ich „zbyt częste” przenoszenie pomiędzy klasztorami? W. Koszewierski poświęcił wiele miejsca na omówienie problemu kształcenia braci w kontracie ruskiej (s. 97-108). Za centralny ośrodek studiów na jej obszarze uznał klasztor we Lwowie; stwierdził też, że poza tym ośrodkiem szkolnictwo dominikańskie na ziemiach ruskich było słabo rozwinięte i nie dorównywało poziomem tym studiom, które działały w zachodnich kontratach prowincji. Duży wpływ na życie naukowe w kontracie ruskiej mieli też wywierać prowincjałowie, którzy w zależności od stanu stosunków pomiędzy nimi a władzami kontraty mieli sterować asygnacjami pochodzącymi z tych terenów wykładowców oraz studentów. Mimo, że autor włożył wiele wysiłku w odtworzenie systemu szkolnego, jaki w II połowie ukształtował się na terenie kontraty ruskiej, do jego wypowiedzi w tej kwestii należy zgłosić szereg zastrzeżeń. W pierwszej kolejności należy odrzucić zaproponowaną przezeń typologię szkół dominikańskich. Z nieznanymi bliżej powodów W. Koszewierski rozróżnia od siebie studium oraz szkołę konwentualną (s. 107). Zasadniczy sprzeciw budzi także odtworzona przezeń struktura dominikańskich szkół partykularnych. Jego zdaniem szkoły partykularne powstały dopiero w XV wieku i zastąpiły istniejące wcześniej szkoły *artium*, *naturalium* i *theologiae*. Obok nich miały w XV wieku istnieć osobne „międzyklasztorne” szkoły gramatyki, logiki oraz muzyki. Jakby tego było mało w Zakończeniu pracy (s. 279) autor stwierdza, że studium działające w klasztorze lwowskim było „partykularnym, tj. międzykonwentualnym studium dla młodzieży zakonnej”, aby zaraz w następnym akapicie na tej

samej stronie wymienić obok siebie trzy różne typy szkół: konwentualne, międzyklasztorne i partykularne. Choć organizacja szkolnictwa dominikańskiego w okresie średniowiecza posiada bardzo obszerną literaturę przedmiotu, w żadnym ze znanych mi opracowań nie występuje typologia zaproponowana przez W. Koszewierskiego. Owszem, struktura szkół Braci Kaznodziejów i przepisy dotyczące kształcenia profesów były dość skomplikowane, zasady te nie były jednak aż tak bardzo zawiłane, jak to przedstawia autor recenzowanej pracy. Generalnie rzecz biorąc szkoły dominikańskie działały w okresie średniowiecza na trzech poziomach: każdy klasztor musiał prowadzić nowicjat i konwentualną szkołę teologii, do której uczęszczali prawie wszyscy (wyjątki od tej reguły były bardzo nieliczne) profes. W II połowie XIII wieku i pierwszych latach stulecia XIV ukształtował się w zakonie dominikańskim system szkół partykularnych, obejmujący studia logiki (*artium*), filozofii (*naturarum*) oraz teologii. Szkoły te organizowano w wybranych klasztorach, a naukę do nich kierowano wybranych, najzdolniejszych, zakonników z kilku okolicznych domów. Do szkół o charakterze partykularnym należały także studia o charakterze językowym oraz muzycznym, choć nie były one tak powszechne, jak trzy wcześniej wymienione typy – studia językowe organizowano w wybranych prowincjach, takich, które miały kontakt z terenami misyjnymi i musiały regularnie kształcić potrzebnych im misjonarzy. Na szczycie dominikańskiego systemu szkolnego stały tak zwane *Studia Generalia*, w których wykładano teologię na poziomie wyższym, kształcono lektorów na potrzeby szkół konwentualnych i promowano zakonnych bakałarzy oraz magistrów *in sacra pagina*<sup>9</sup>. System ten naturalnie ewoluował w czasie – w XV wieku zamiast pobierać nauki w partykularnych szkołach logiki i filozofii bracia coraz chętniej podejmowali studia na wydziałach *artium* ówczesnych uniwersytetów; w stuleciu XVI zaś (o czym zresztą autor informuje czytelnika) zniesiono obowiązek prowadzenia nowicjatów przez wszystkie klasztory, a kandydatów na profesów zgromadzono w kilku dużych i dysponujących dobrym zapleczem naukowym konwentach. Nie ma więc uzasadnienia typologia zastosowana przez W. Koszewierskiego, który podzielił szkoły dominikańskie na konwentualne,

<sup>9</sup> Por. najnowszą syntezę dominikańskiego systemu szkolnego M. M. Mulcahey, „*First the Bow is bent in Study...*”. *Dominican Education before 1350*, Toronto 1998.

partykularne, międzyklasztorne, międzykonwentualne i generalne, gdyż to właśnie szkoły partykularne miały charakter „międzyklasztorny” („międzykonwentualny”), co oznacza, że organizowano je dla zaspokojenia potrzeb edukacyjnych kilku sąsiadujących ze sobą domów zakonnych. Autor wskazuje także na niski poziom nauczania w szkołach zlokalizowanych w klasztorach kontraty ruskiej i dowodzi, że nawet największy z tamtejszych domów, klasztor we Lwowie odstawał pod tym względem od najważniejszych ośrodków szkolnych prowincji. Dowodem na to ma być skromny zakres programowy tamtejszej szkoły, fakt nadawania przez nią wyłącznie tytułów lektora *artium* oraz magistra studentów z pominięciem stopnia lektora teologii. Ponieważ miałem już okazję wypowiedziania się w kwestii zakresu programowego studium lwowskiego, w tym miejscu pozwolę sobie ustosunkować się do problemu nadawania przez szkołę we Lwowie przywołanych przez autora tytułów naukowych. Argument przywołany przez W. Koszewierskiego opiera się na podwójnym nieporozumieniu. Po pierwsze określenia typu „lektor *artium*” czy „magister studentów” nigdy nie były przez dominikanów używane w znaczeniu stopni naukowych. Stosowano je w znaczeniu funkcji (stanowisk) nauczycielskich przypisanych do określonych typów szkół. Przyjmowanie, że należy pod nimi rozumieć tytuły naukowe jest niesłuszne i trudno tym samym używać argumentu, że jakaś szkoła mogła (lub też nie mogła) ich nadawać na oznaczenie miejsca takiego studium w hierarchii wszystkich ośrodków naukowych istniejących na terenie danej prowincji. Nie można także deprecjonować rangi studium lwowskiego, dowodząc, że nie mogło ono promować lektorów teologii. Owszem, nie mogło, ale taki stan rzeczy wynikał z tego, że szkoła we Lwowie nie posiadała w okresie średniowiecza uprawnień Studium Generalnego. Trudno więc czynić jej zarzut, że nie robiła czegoś, czego w świetle obowiązujących wówczas zasad robić po prostu nie miała prawa. Pewnych uzupełnień domagają się także ustalenia W. Koszewierskiego dotyczące prozopografii elity władzy kontraty ruskiej. Na przykład przeor lwowski Albert, następca Mikołaja Cingulatorisa, zwolennik ścisłego zespolenia klasztorów ruskich z prowincją, reformator klasztoru we Lwowie i twórca tamtejszego studium partykularnego, to zapewne późniejszy prowincjał Albert

z Siecienia (s. 75-76)<sup>10</sup>. Pochopna wydaje się także rezygnacja ze zidentyfikowania występującego w źródłach w latach 80-tych XV wieku przeora lwowskiego Bartłomieja Institoris z Węgier z bratem Bartłomiejem występującym na wykazie członków konwentu lwowskiego w roku 1462 (s. 76). Autor rozważa co prawda taką możliwość, ale ostatecznie dystansuje się od niej, uznając za zbyt ryzykowne zidentyfikowanie tych osób wyłącznie na podstawie kryterium imionowego, choć to samo kryterium imionowe nie przeszkodziło mu kilka stron wcześniej zidentyfikować przeora Macieja Goszcza (1465-przed 1470) z jakimś bratem Maciejem, byłym przeorem z roku 1453 (s. 69-70).

Nie ulega wątpliwości, że W. Koszewierski podjął się napisania pracy bardzo potrzebnej. Historia ruskich klasztorów dominikańskich w okresie ich związków z prowincją polską była tematem zapoznanym i dobrze się stało, że pojawiła się praca, która tą dotkliwą lukę w historiografii stara się zapęścić. Nie da się jednak ukryć, że recenzowana rozprawa zawiera sporą liczbę braków, nieścisłości i błędów, które w istotny sposób deprecjonują wielki niewątpliwie nakład pracy, jaki autor włożył w jej napisanie.

KRZYSZTOF KACZMAREK – dr hab., pracuje w Zakładzie Historii Średniowiecznej w Instytucie Historii UAM w Poznaniu. Zajmuje się dziejami średniowiecznego Kościoła (zwłaszcza zakonem dominikańskim) oraz historią średniowiecznego szkolnictwa.

<sup>10</sup> K. Kaczmarek, *Albert z Siecienia (? – 1502). Z badań nad elitą intelektualną polskiej prowincji dominikanów w XV wieku*, w: *Scriptura custos memoriae. Prace historyczne*, red. D. Zydorek, Poznań 2001, s. 156-159.